Nr. 224.

Kuryer P[illegible]
[illegible] codzienn[illegible] z [illegible] m[illegible]
działków i dni p[illegible]
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XXI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (nob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek, 30 września 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

Poznań, 29 września.

Z stósunków francuzkich.

Ktokolwiek śledził w ostatnim czasie bacznie wszelkie objawy politycznego życia Francyi, ten na widok tego co się tam dzieje, doznał zapewne jeżeli już nie wstrętu, to w każdym razie żalu szczerego nad upadkiem moralnym wielkiego narodu. W ostatnim zwłaszcza czasie wyprawiały złe duchy Francyi orgie prawdziwe, ździerając zasłonę, jaka dotąd zakrywała dzieje lat ostatnich i wywłócząc na jaw brudy, jakich może nawet najwięksi pesymiści pod pozornym blichtrem się nie spodziewali. Mówimy tu o rewelacyach „Figara“ i spowodowanych niemi rewelacyach dziennika „Paris“, w sprawie Boulangera. Rewelacye te skompromitowały w najwyższym stopniu nietylko owego arlekina politycznego, lecz zarazem wszystkie stronnictwa i wszystkich niemal wybitniejszych mężów stanu, a zwłaszcza konserwatystów i rojalistów, których byt polityczny przez rewelacye rzeczone został rzeczywiście zachwianym. Nie należy jednakże z powodu tego sądzić, iżby rojaliści gorszymi byli od innych stronnictw, gdyż tak nie jest. Wina ich jedynie dla tego większą się wydaje, ponieważ prasa konserwatywno-rojalistyczna nie posiada bezczelności, z jaką większa część organów republikańskich zaprzecza wszystkim zarzutom, tyczącym się stronnictwa republikańskiego i z faryzeuszowską miną stroi się w sukienkę zupełnéj niewinności. Prasa rojalistyczna zanadto jest uczciwą, aby ratować się kłamstwem, więc przyznaje się do winy, pogarszając przez to więcéj jeszcze położenie stronnictwa swego.

Rola, jaką odegrali wybitni rojaliści a przedewszystkiem hrabia Paryża w wypadkach lat ostatnich, była poniekąd niegodną sprawy, w imieniu któréj występowali i występują. To jedynie z zadowoleniem skonstatować można, że nie wszyscy rojaliści godzili się na politykę hrabiego Paryża, który w walce z republiką nie wahał się wejść w ścisłe konszachty z człowiekiem tak niecnego charakteru, jakim jest Boulanger. Drobna zaledwie część popierała w dziwném zaślepieniu wszelkiemi siłami zabiegi hr. Paryża, podczas gdy większość, na któréj czele stał wuj pretendenta, z konieczności jedynie godziła się na wydane przez hrabiego Paryża hasła. To też gdy rewelacye „Figara“ zdarły zasłonę z zakulisowéj polityki przywódzców rojalistycznych, objawiło się od razu w łonie stronnictwa tego rozdwojenie, które do reszty powagę jego osłabić może. Aby temu zapobiedz wydał hr. Paryża w ostatnich dniach, wyjeżdżając do Ameryki, znany już z telegramów list otwarty do senatora Bochera, w którym winę całą bierze na swe barki. Hrabia Paryża zdaje się hołdować zasadzie, że cel uświęca środki, to jest, że każdy sposób walki jest dobrym, jeżeli chodzi o tryumf monarchii i o rozbicie republiki. List ten nie sprawił dobrego wrażenia i zamiast podnieść ducha rojalistów, osłabił go więcéj jeszcze, do czego nie mało przyczynia się wreszcie i ta okoliczność, że hr. Paryża opuszcza Europę właśnie w chwili, gdy wszelkie machinacye jego na jaw wyszły. Stronnictwo rojalistyczne jest dzisiaj więcéj, niż kiedykolwiek w oczach mas szerszych zdyskredytowaném i prawdopodobnie zniknęłoby zupełnie z widowni politycznéj, gdyby stronnictwa republikańskie lepszą poszczycić się mogły sławą.

Tymczasem i republikanie pomimo wszelkich wysiłków prasy swéj nie mają najmniejszego powodu do tryumfu. Podobnie jak skandal wilsonowski, wykazał i nowy ten skandal całą wewnętrzną nicość i korupcyą sfer republikańskich, tuczących się przy bogato zastawionych stołach trzeciéj rzeczypospolitéj. W obec tego śmiesznem po prostu wydaje się żądanie kół radykalnych, które głośno dopominają się, aby rząd z całą surowością wystąpił przeciwko „zdemaskowanym sprzymierzeńcom Boulangera,“ mając na myśli rojalistów. Tymczasem gdyby zadaniu temu stać się miało zadość, trzebaby z równą surowością wystąpić przeciwko przywódzcom republikańskim, gdyż i oni posługiwali się w celach osobistych Boulangerem i jego stronnikami.] Nowego na to dowodu dostarczył pan Drumond, który zobowiązał się udowodnić, iż stojący w blizkich z sferami republikańskiemi stósunkach baron Hirsch również poświęcił na agitacyą bulanżystowską dość znaczną sumę.

Rozstrój i moralny upadek stronnictw francuzkich stwierdza równocześnie i wręcz niegodne wielkiego narodu umizganie się do Rosyi, które zwłaszcza w ostatnim czasie bywa przez znaczną część prasy francuzkiéj praktykowaném w niebywały sposób. Najdaléj zaszedł pod tym względem dziennik „Paix“, dawniejszy organ prezydenta Grévego, który przed kilku dniami znów na wieść, iż Francya gotową byłaby w danym razie połączyć się z przymierzem potrójném w ligę celną przeciwko panamerykańskim zakusom Stanów Zjednoczonych, wystąpił z artykułem, w którym mowi o niewygasłéj dotąd „wdzięczności“ (?) i o świętym obowiązku narodu francuzkiego względem Rosyi. Podobnie, chociaż nieco ostrożniéj łasi się Rosyi jeden z tak zwanych polityków salonowych, markiz de Castellane, w łamach „Figara“, w czém inne dzienniki wiernie mu wtórują. „Matin“ naprzykład dokonał nawet ważnego odkrycia, według którego nie na rząd rosyjski, lecz na rząd francuzki spada wina, że dotąd jeszcze przymierze francuzko-rosyjskie zawartém nie zostało. „Matin“ twierdzi, że za czasów ministerstwa Tirarda, gdy w prasie europejskiéj zaczęły obiegać pogłoski o rzekomém zbliżeniu się rządu francuzkiego do potrójnego przymierza, zjawił się nagle zastępca ambasadora rosyjskiego, tajny radzca Kotzebue w mieszkaniu ówczesnego ministra spraw zewnętrznych Spullera i zażądał, aby z zawarciem przymierza dłużéj nie zwlekano. Minister Spuller miał na to odpowiedzieć wymijająco, że przymierze takie jest zbytecznem, ponieważ Rosyą i Francyą łączy nierozerwalnie wspólność interesów, że przymierze takie mogłoby wreszcie zakłócić dobre stósunki Francyi do mocarstw potrójnego przymierza. Rewelacye te sprawiły w Paryżu na razie wielkie wrażenie i zaćmiły poniekąd rewelacye „Figara“ w sprawie Boulangera. Kilka nieprzejednanych organów napadło natychmiast z zwykłą zaciekłością na ministra Spullera, zarzucając mu, że „zdradził Francyą.“ Wrzawa nie trwała atoli długo, gdyż niebawem wystąpiły koła kompetentne z oświadczeniem, iż wszelkie pogłoski o rzekomych pertraktacyach radzcy Kotzebuego z ministrem Spullerem w sprawie przymierza są wręcz zmyślone.

W obec podobnych objawów rozstroju i beztaktowności politycznéj dziwić się nie można, iż rząd rosyjski i opinia kół *poważniejszych* w Rosyi dotąd, pomimo „wspólności interesów“, jaką stara się wykazać wychodzący w Paryżu od niedawna organ najzagorzalszych rusofilów francuzkich, „Alliance franco-russe“, zawsze jeszcze względem umizgów francuzkich wielką okazują rezerwę.

Telegramy.

Paryż, 28 września. Dzienniki ranne donoszą, iż w Nancy aresztowano osobę, która z polecenia pewnego ajenta giełdowego i pod jego adresem wysłała telegram, według którego władze niemieckie miały zwabić na stronę pruską i aresztować komisarza francuzkiego z Avrincourt. Ajent ów rozsiewał już podobno w roku zeszłym w celach spekulacyjnych podobne zmyślone a niepokojące wieści. — W Arras porzuciło pracę 1000 górników z powodu zmniejszenia płacy dziennéj.

Paryż, 28 września. Sąd w Nancy zarządził w sprawie aresztowanego tamże autora telegramu o rzekomém aresztowaniu komisarza francuzkiego przez władze niemieckie ścisłe śledztwo. — W Côte St. André odsłonięto dzisiaj z wielką uroczystością pomnik kompozytora Berlioza, przyczém minister oświaty, Bourgeois, wygłosił mowę.

Paryż, 28 września. Z San Sebastyan donoszą, iż położenie w Portugalii znów się pogorszyło. — Eskadra francuzka przybyła wczoraj do zatoki Besika, zkąd dowodzący nią admirał uda się do Carogrodu. — Minister Ribot udał się do St. Omer, gdzie dzisiaj przemawiać będzie na zebraniu swych wyborców, przyczem prawdopodobnie poruszy także niektóre kwestye z polityki zagranicznéj.

Paryż, 28 września. Cesarzowa austryacka przybyła dzisiaj do Algieru.

Berno, 28 września. Rada związkowa postanowiła na posiedzeniu w dniu 26 b. m. uznać rząd rzeczypospolitéj brazylijskiéj za rząd prawowity.

Berno, 28 września. Na dzisiejsze pierwsze posiedzenie konferencyi w sprawie tesyńskiéj stawili się wszyscy delegaci liberalni. W imieniu stronnictwa konserwatywnego przybyło tylko dwóch delegatów, którzy oświadczyli, że stronnictwo konserwatywne nie weźmie udziału w konferencyi, dopóki rada związkowa nie przywróci władzy obalonego przez liberałów rządu konserwatywnego. Z powodu tego wywiązała się dyskusya, która jednakże do żadnego nie doprowadziła rezultatu. W imieniu rady związkowéj wzięli w konferencyi téj udział prezydent związku Ruchonnet i członkowie rady Droz i Hammer.

Rzym, 28 września. W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, iż wszelkie pogłoski o bliskim rzekomo wyjeździe prezesa ministrów włoskich Crispiego do Wiednia i Berlina są zmyślone.

Tipperary, 28 września. Proces przeciwko deputowanym irlandzkim toczy się bardzo wolno. Jeden z obrońców, dep. Healy, zażądał, aby sędziego Schannona wykluczono z grona sędziów, ponieważ tenże jest osobistym przeciwnikiem O'Briena. Sąd przerwał po odczytaniu żądania tego rozprawy wśród protestu oskarżonych.

Stockholm, 28 września. Przy wczorajszych wyborach do parlamentu zdobyli liberalni zwolennicy wolnego handlu wszystkie 24 mandaty do Izby niższéj.

Petersburg, 28 września. Ambasador włoski, baron Marochetti wyjechał dzisiaj za urlopem do Włoch. — „Nowoje Wremia“ donosi, iż w kołach kompetentnych zaprojektowano budowę cerkwi prawosławnych w Berlinie, Londynie i Madrycie, oraz drugiéj cerkwi w Paryżu. — „Graždanin“ dowiaduje się, że w Dorpacie, Mitawie, Rydze i w Rewlu otwarte zostaną teatra rosyjskie, które otrzymają subwencyą z skarbu państwa.

Petersburg, 28 września. „Petersb. Wiedomosti“ twierdzą, iż nowy rosyjsko-serbski traktat handlowy dla tego nie został dotąd podpisanym, ponieważ Serbia zobowiązała się wobec Austryi i Niemiec, iż przed 17 września roku 1892 resp. 25 lipca roku 1893 żadnemu innemu państwu nie przyzna warunków korzystniejszych. Rząd serbski postanowił jednakże tymczasowo zastósować do towarów rosyjskich taryfę celną, jaka obowiązuje w stósunkach handlowych z Niemcami i Austryą.

Bukareszt, 28 września. Król i książę następca tronu przybyli wczoraj do Sinaja. Na granicy powitani zostali przez wszystkich ministrów.

Białogród, 28 września. O ile dotąd wiadomo, wybrano przy wczorajszych wyborach do skupczyny 80 radykałów, 5 liberałów i jednego postępowca. W kilku okręgach rezultat dotąd nie znany. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Ateny, 28 września. Obiegają tu pogłoski, iż podczas pobytu carewicza rosyjskiego w Atenach odbędą się zaręczyny jego z księżniczką grecką Maryą, córką króla greckiego. — Książę następca tronu wyjedzie w kilka dni po przybyciu króla wraz z małżonką swą do Anglii.

Waszyngton, 28 września. Izba reprezentantów obradowała dzisiaj nad nową taryfą celną i przyjęła ją w formie uchwalonéj na wspólnéj konferencyi 151 głosami przeciwko 79, poczém odroczyła dalsze posiedzenia do dnia 30 b. m. — Nowa taryfa celna obowięzywać będzie począwszy od dnia 6 października r. b.

* *„Kreuz Ztg.“* zamieściła drugą korespondencyą z Księstwa p. t.: „Ein Wörtchen über unsere Polen,“ która atoli nie ma już dla nas takiego znaczenia i nie zawiera tak zajmujących szczegółów, co pierwsza. Korespondent insynuuje Polakom wielki żal do liberałów, którzy z dawniejszych „przyjaciół“ stali się naszymi najzawziętszymi wrogami; na dowód przytacza sceny z liberalnego niemieckiego „Vorparlamentu,“ z frankfurckiego parlamentu narodowego i t. d. Nie bez pożytku będzie zapewnie przytoczenie dwóch następujących ustępów korespondencyi. W pierwszym „Kreuz Ztg.“ tak określa stanowisko konserwatystów wobec nas Polaków: „My konserwatyści *nie potrzebowaliśmy się zaiste nigdy wstydzić* swego stanowiska względem Polaków, dla których, z zupełną lojalnością wobec korony, staraliśmy się zawsze być sprawiedliwymi. Nie żądamy, aby byli *Niemcami*, lecz *razem z nami wiernymi poddanymi pruskimi Króla Jego Mości i jako tacy stoimy po ich stronie.* Wasz współpracownik poznał dostatecznie historyą W. Księstwa Poznańskiego, w którém przeżył siedm lat dziesiątków, aby przyjść do przekonania, *że Polacy we wszystkich swych warstwach uczynili postępy na drodze wierności dla króla.*“

W drugim ustępie mowa jest o stanowisku naszém względem socyalizmu. — „Czasy, które nam przypomniały te smutne i haniebne fakta (rewolucya niemiecka z roku 1849), minęły już zapewnie na zawsze. To zapatrywanie podziela pomiędzy myślącymi Polakami przeważna większość. Wspomnieliśmy już o tém, że i polska prasa niejednokrotnie oświadczyła się w téj myśli, że naród w państwie pruskiém po rewolucyjnych ruchach niczego dla swéj przyszłości spodziewać się nie może, że natomiast narodowe życie cywilizacyjne w pokojowym rozwoju wzrastać będzie mogło. Gwałtowny przewrot, któryby dotknął także i polskiéj sprawy, mógłby się w ogóle tylko dokonać przez zwycięztwo socyalno-demokratycznego ruchu. Z wyjątkiem atoli małéj, tak pod względem politycznym, jak i kościelnym *radykalnéj* partyi, są Polacy, jak się to prawie ogólnie pokazuje w pismach polskich, stanowczymi przeciwnikami socyalnéj demokracyi. Polski robotnik pozostał nietkniętym przez jéj agitacye, gdzie włada *tylko* swoim językiem. Natomiast powstały różne obawy co do tych mas robotników polskich, którzy biorą udział we wychodźtwie na robotę do Saksonii. Brak im wśród niebezpieczeństwa opiekuńczego wpływu duchowieństwa.“

Warto będzie jedno i drugie oświadczenie „Kreuz Ztg“ zanotować sobie dobrze w pamięci.

W końcu zapowiada organ konserwatywny, że naszemu pismu, które mu zarzuciło, iż niesłusznie pomawia je o nieprzyjazną opozycyą względem rządu, odpowie w przyszłéj korespondencyi. Czekamy.

Sejmik Związku Spółek Zarobkowych

odbędzie się dnia 27 i 28 października r. b. w Inowrocławiu na sali w Miejskim Parku, na który Szanownych Delegatów, Członków i Przyjaciół Spółek uprzejmie zapraszamy.

Poznań, 27 września 1890.

Komitet Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

PORZĄDEK OBRAD:

I. **Dnia 27 października r. b. w poniedziałek o godzinie 6 po południu:**

1) Zebranie wszystkich uczestników i zagajenie Sejmiku przez prezesa Komitetu Związku.

2) Sprawdzenie mandatów Delegatów przez Komitet.

3) Ukonstytuowanie się biura przez wybór marszałka, zastępcy jego i dwóch sekretarzy.

4) Przedłożenie i przyjęcie porządku obrad.

5) Wyznaczenie 2 komisyi i to do nr. 9 i 14.

6) Przeczytanie rozolucyi ostatniego Sejmiku.

7) Sprawozdanie Związku Spółek Zarobkowych.

8) Sprawozdanie z kasy Związku i względnie pokwitowanie na wniosek komisyi.

II. **Dnia 18 października r. b. w wtorek po odprawieniu o godzinie 8 mszy św. na intencyą Sejmiku i wysłuchanie takowéj przez uczestników Sejmiku, o godzinie 9 rano.**

9) Potwierdzenie ustaw Patronatu Spółek Zarobkowych.

10) Rozwiązanie Komitetu Związku Spółek Zarobkowych.

11) Wybór Patronatu.

12) Sprawozdanie Banku Związku Spółek Zarobkowych.

13) Referaty Delegatów o ważniejszych przypadkach w Spółkach a zasługujących na dyskusyą.

13) Instrukcya dla Rewizorów.

15) Wybory Komisyi i Delegacyi w myśl ustaw Patronatu.

16) Wnioski Delegatów.

Uwaga: Zwracamy uwagę szanownych Delegatów, Członków i Przyjaciół Spółek, mających zamiar uczestniczyć w obradach tegorocznego Sejmiku w Inowrocławiu, aby wcześnie zgłaszali się o pomieszkanie do pana Gruszczyńskiego, właściciela hotelu Wiktorya i temuż również donieśli, czy wezmą udział w obiedzie odbyć się mającym na sali p. Gruszczyńskiego po Sejmiku. Z powodu znacznego ruchu w Inowrocławiu bywają tamtejsze hotele w większéj części zwykle całkiem zajęte i prosimy dla tego o rychłe przesyłanie zgłoszeń do p. Gruszczyńskiego, który zobowiązał się, o ile hotel jego Delegatów nie pomieści, postarać się o odpowiednie umieszczenie, jeżeli zamówienia otrzyma przynajmniéj na 10 dni przed Sejmikiem a szanowni Delegaci etc. po przybyciu do Inowrocławia do niego się zgłoszą.

Promemoria

Najprzewielebniejszego ks. Arcybiskupa Przyłuskiego i obu prześwietnych kapituł gnieźnieńskiéj i poznańskiéj z r. 1848.

II.

4) Nie dość atoli było rządowi pruskiemu pozabierać dobra biskupstw, kapituł, kolegiat i klasztorów; w tym samym czasie ograniczył i uszczuplił jurysdykcyą Biskupów i samowolnie ograniczył sądownictwo kościelne.

Wedle prawa polskiego przysługiwało Biskupom zupełnie samodzielne i od nikogo niezawisłe sądownictwo nie tylko w sprawach *mere ecclesiasticis* (czysto kościelnych), ale także *in civilibus* w sprawach świeckich o ile one dotyczyły spraw i osób duchownych. Ztąd n. p. jeśli świecki miał pretensyą do księdza, dochodził jéj przed sądem biskupim, jeśli świecki pokrzywdził księdza — stawał przed sądem biskupim, który też spisywał testamenta duchownych i odbierał ich zapisy, obejmował do podziału ich spuściznę i t. d.

Rejencya poznańska mimo najszczerszych obietnic i uroczystych przyrzeczeń zaraz w kilka miesięcy po ich wyrzeczeniu i poręczeniu bo w dniu 14 czerwca 1793 ograniczyła kompetencyą sądów biskupich, pozostawiając im sprawy czysto duchowne, wszystkie zaś sprawy mieszane, nie wyjmując małżeństw mieszanych zastrzegając władzy świeckiéj. Dekret rzeczony wydany został do jeneralnego Oficyała poznańskiego, którego tem samem rejencya uznała za swego podwładnego. Ostatecznie zaś konstytucyą z dnia 25 sierpnia 1796 stósunek ten na niekorzyść Kościoła z widocznem pogwałceniem praw jego utwierdzony został.

5) Po zaborze kraju po kongresie wiedeńskim odezwą z dnia 15 maja 1815 przyznano Kościołowi pierwotne prawa, odzywając się do duchownych i świeckich głośnemi późniéj słowy: **„Religia Wasza ma być zachowana!“**, ale tylko na to, aby już patentem z dnia 9 listopada 1816 (§ 23) przywrócić dawniejsze ograniczenie sądów duchownych i sprawy małżeństw mieszanych zupełnie wyjąć z pod jurisdykcyi sądów biskupich, tak, że małżonków takich wcale przed sąd duchowny pozywać nie wolno było, Wszystkie sądy biskupie, nie wyjmując nawet sądu prosynodalnego, który był trzecią najwyższą instancyą, traktowano w sposób niewłaściwy i niegodny,

Uczmy dzieci czytać po polsku!

uważając je za instytucye podległe władzy sądów naczelnych świeckich. Prosta rzecz, że w sprawach małżeństw mieszanych sądy cywilne otaczały jedynie opieką stronę protestancką — a katolicy przedstawiali się jako pozbawieni wszelkiéj pomocy. Gdy zaś sądy duchowne sprawą strony katolickiéj się zająć i należycie ją zbadać chciały — spotykały je za to groźby i nieprzystojne łajania ze strony sądów naczelnych. Promemoria przytacza z r. 1841 sprawę Keitel contra Keitel, gdzie ministerstwo sprawiedliwości odrzuciło rekurs sądu duchownego i odwołując się na konstytucyą z r. 1796 sądowi cywilnemu słuszność przyznało.

6) Z dokumentu naszego dowiadujemy się, że ustawa majowa o wykonywaniu karności kościelnéj nie jest wcale nową, lecz że istota jéj złożona jest już w § 5 konstytucyi z dnia 25 sierpnia 1796, w którym powiedziano jest, iż duchowny za przewinienia i występki popełnione w urzędzie lub po za obrębem tegoż urzędu karany być może tylko najwyżéj winą 20 talarów lub 4 tygodniami więzienia, co było połączone z największemi trudnościami dla władzy duchownéj, będącéj często w wymiarze kary w wielkiém bardzo kłopocie.

7) Dokument nasz skarży się na to, że mimo iż bula papieska de Salute animarum rozkazem gabinetowym z dnia 23 sierpnia 1821 uznana i wykonanie jéj polecone zostało — to jednak władze rządowe zwlekły ustanowienie etatów przez lat 13 t. j. aż do r. 1834 a niektóre rozporządzenia tejże bulli aż do roku 1848 (a nawet i do roku 1890) wykonane nie zostały. I tak n. p. przekazane zostały na wyposażenie pewnych kategoryi duchownych sumy obciążone obligacyami mszalnemi, następnie nie zahipotekowano na lasach państwowych sum dotacyjnych — tak że wypłata ich (jeszcze do dziś dnia) wedle upodobania władz państwowych każdego czasu wstrzymana być może. Dokument skarży się tutaj na to, że kapituła poznańska zawikłała się wskutek tego w zawiły proces z rządem, i że wikaryaty katedry poznańskiéj jeszcze pod on czas w sposób w bulli przepisany wyposażone nie zostały.

8) Dokument nasz w ostrych wyrazach piętnuje fakt, jaki się wydarzył w Poznaniu, a który świadczy o samowolném gwałceniu bulli papiezkiéj, uznanéj i zatwierdzonéj rozkazem gabinetowym. Wedle téj bulli pensye członków Kapituły nawet w razie wakansu płacone być winny, a użycie tych funduszow najwyraźniéj przepisane jest i określone w osobnym statucie, ułożonym przez egzekutora bulli *de Salute animarum*. Nagle po śmierci proboszcza kapitulnego poznańskiego rejencya poznańska wstrzymuje wypłatę kompetencyi, a wszelkie starania i reklamacye okazują się bezskutecznemi. Gdy się Kapituła udała na drogę sądową, wytoczono spór o kompetencyą, a dopiero, gdy i ten wypadł na korzyść Kapituły — oświadczono gotowość wypłacenia przynależnéj sumy i poproszono o zaprzestanie procesu, który się toczył przeszło 2 lata. Dokument nazywa ten proces jednym z rzędu najswywolniéj wywołanych procesów, jakie tylko władze rządowe, wolne od opłat prowadzić mogą.

9) Kościoły katedralne w Gnieźnie i Poznaniu utrzymywać i restaurować było zawsze obowiązkiem Biskupów i Kapituł, dopóki Biskupi i Kapituły były w posiadaniu licznych i bogatych dóbr i funduszów na ten cel przeznaczonych. Kto zna dzieje naszych archidyecezyi, ten wie, jak z powodu licznych spustoszeń, siłą żywiołów lub napadami i grabieżą sąsiadów wywoływanych, Kapituły i Biskupi niezmierne ponosili ciężary i chętnie spieszyli z ofiarami, aby obowiązkowi temu zadość uczynić. Następnie po zaborze dóbr kościelnych, Kapituły i Biskupi zostali zwolnieni od tego obowiązku, który przeszedł na rząd. Tymczasem Wysoki rząd zamiast kościoły katedralne utrzymywać, sięgnął do rozkazu gabinetowego z dnia 14 marca 1825 i rozporządził składane po dziś dzień *cathedraticum*, t. j. podatek nadzwyczajny, mocą którego każdy katolik od każdego ślubu, pogrzebu i chrztu płacić musi 15 fenygów na utrzymanie katedralnych kościołów! Jest to nowy nadzwyczajny podatek nałożony na katolików, którzy płacić muszą na utrzymanie kościołów bogato przez ich ojców wyposażonych, a płacić muszą jedynie dla tego, że się rządowi pruskiemu spodobało wyłamywać się z obowiązków uroczyście na siebie przyjętych. Co więcéj, poborcami tego niemiłego, a częściowo i znienawidzonego podatku uczyniono księży proboszczów i rządzców kościoła! Nie masz zapewne — dodaje nasz dokument — niesprawiedliwszego podatku nad ten katedralny, a mimo to wszelkie starania o zniesienie go i przejęcie ciężarów na skarb państwowy, żadnego nie odniosły skutku.

10) Rozkaz gabinetowy z dnia 23 maja 1796 wyraźnie stanowi, że nie wolno zabierać na rzecz państwa dóbr ani majątków, przeznaczonych na utrzymanie księży plebanów lub na pokrycie wydatków i kosztów utrzymania służby bożéj. Mimo tak wyraźnego rozporządzenia, warującego własność plebańską i parafialną, zabrano Kościołowi:

w Buku folwark Pawłówko,
w Dusznikach folwark Luboniec,
w Kostrzynie folwark Libartowo,
w Międzyrzeczu i w wielu innych

parafiach znaczne majątki i dobra, z których dochody tak nizko oszacowano, że rzeczywiście przypada z nich dla proboszczów zaledwie po 20 fenygów z jednego morga.

Daremne były wszystkie starania i zabiegi o zwrócenie tych dóbr najniesłuszniéj Kościołowi zabranych, lub przynajmniéj o odpowiednie podwyższenie przyznanéj z nich kompetencyi.

Już dawno przed księciem Bismarckiem wiedziano o tém, co powiedział pan Benet, że

„beatus qui tenet.“

Z chwili bieżącéj.

Często dziś spotkać się można ze zdaniem, iż są okoliczności przemawiające za tém, że dążeniem cesarza Wilhelma II będzie spowodować zbliżenie między Rosyą i Austryą; ztąd owe pogłoski o możliwym zjeździe cesarzy rosyjskiego i austryackiego. Dotąd jednak nic nie wskazuje, aby owo zbliżenie nastąpić miało, a wieści o zjeździe są luźnemi dziennikarskiemi kombinacyami.

O ile zaś daném jest coś wiedzieć o zjeździe w Narwie, to istotnie osobiste stósunki między cesarzami Wilhelmem i Aleksandrem były i pozostały bardzo dobre, ale albo całkiém nie poruszono tam spraw politycznych, albo téż nie osiągnięto żadnych znaczniejszych skutków. Cesarz Aleksander ma w wewnętrznéj i zewnętrznéj polityce kilka tylko punktów stałych, ale tych trzyma się uporczywie; ułatwia to mu zadanie rządów, do których nie był przeznaczonym, oraz proces myślenia, do którego nie jest pochopnym. Raz usunąwszy się z trójcesarskiego związku i obrawszy tak zwaną politykę wolnéj ręki, z trudnością dałby się nakłonić do powrotu do dawnego systemu; nie powrócił téż do niego po Kromieryżu. Zbliżenie się zaś wyraźniejsze do Austryi, nowy zjazd z cesarzem austryackim albo sprowadzićby musiały odnowienie trójcesarskiego związku, albo byłyby bez celu i znaczenia.

Istotniejszym téż niż kiedykolwiek pozostał związek dwóch cesarzy środkowéj Europy, tak uroczyście stwierdzony na placu manewrów ślązkich. Wiemy od naocznego świadka, iż malowniczym i imponującym był widok, kiedy cesarz niemiecki zgromadził w półkolu wszystkich dowódzców i w ich obecności składał dzięki cesarzowi austryackiemu; cała ta scena miała znamiona improwizacyi, a cesarz Franciszek Józef, nieprzygotowany, przemówił wzruszony do żywego, odpowiadając na słowa sprzymierzeńca. Dziś zaś Wiedeń przystraja się dla przyjęcia monarchy niemieckiego a szkielety bram tryumfalnych stoją już na Ringach.

Postawa, wyćwiczenie, uzbrojenie armii niemieckiéj, sprawiły na uczestnikach ślązkich manewrów głębokie wrażenie; jest to zawsze to samo, najlepsze dziś w świecie, najsposobniejsze do boju i wielkich obrotów wojsko, które z każdem innem jeszcze zmierzyć się może, mając po swéj stronie widoki zwycięztwa. Młody monarcha, który na jego czele stoi, żywego, temperamentu, — nieznużonym się okazuje, a zarazem śmiałym do zbytku na placu manewrów. Często widzi się go pędzącego cwałem, aby stanąć na czele tego lub owego oddziału. Żadna przeszkoda nie zdolna go zatrzymać, raczéj poszukuje takowéj z upodobaniem. Kiedy przyboczny oficer zwrócił cesarzowi uwagę, iż, jadąc wprost, natrafi się na bagno, monarcha rzekł: to nic nie szkodzi, przejedziemy przecież — i puścił się daléj przez błotniste miejsce, koń się pośliznął, jeździec zeskoczył, lecz wsiadł znów na konia i zawołał uradowany: „Spadłem, ale przejechałem.“

Na innem polu wojskowych popisów, pod Równem miał jenerał Hurko, zdaniem znawców, otrzymać wyższość nad swoim przeciwnikiem, jenerałem Dragomirowem. Wiadomy między nimi antagonizm zaostrzył się był do tego stopnia podczas manewrów, że dopiero polubownemu wdaniu się w. ks. Mikołaja udało się zażegnać jakiś drastyczny konflikt. Jenerał Dragomirow, uchodzący za wolnomyślnego, a zarazem za tak zdolnego, że pomimo owéj wolnomyślności utrzymanym został przy dowództwie wojsk kijowskich, nie szczędził zabiegów i usiłowań, aby jenerałowi Hurce przysporzyć kłopotów, a mówią, że nie przebierał w środkach; między innemi zapewniają, że zużytkowywał mosty, które fikcyjnie spalonemi już były przez wojsko Hurki; — co tego doprowadzało do niezwykłéj irytacyi.

Ile w pogłosce téj prawdy, trudno na razie stwierdzić. To jedno zdaje się być pewnem, że nawet i intrygi Dragomirowa nie zdołały pozbawić jenerała Hurkę łaski carskiéj, gdyż wbrew rozsiewanym przed manewrami pogłoskom twierdzą dzisiaj w kołach kompetentnych na pewno, iż jenerał Hurko pozostanie na stanowisku jenerał-gubernatora warszawskiego.

Związek ewangelicki

odbył znowu swoje walne zebranie. Panowie związkowcy starali się stworzyć pendant do imponującego wieca katolickiego w Koblencyi. Nie udało im się nic, oprócz tego, że wszystkim nieświadomym dowiedli jasno, po któréj stronie jest chęć zakłócania pokoju i żąda prześladowania. W Koblencyi rozprawiali katolicy o swoich własnych sprawach; zebrani w Sztutgardzie ewangelicy nie zamiatają przed swojemi drzwiami, nie budują nad własnym domem, lecz zwracają mowy i rezolucye na dom swego sąsiada.

Oświadczenia Biskupów katolickich przeciwko protestancim burzycielom pokoju nie może „ewangelicki związek“ jeszcze zapomnieć. Z ponownych i kurczowych usiłowań, aby sparaliżować wrażenie pełnéj godności, pokojowéj, iście chrześciańskiéj mowy katolickich duszpasterzy, widać, że wywarła ona wrażenie także w sferach ewangelickiego związku. Najnowszém pociągnięciem na szachownicy w tym kierunku jest rezolucya Elbena, który wszystkie oświadczenia pokojowe ze strony katolickiéj nazywa po prostu „do niczego,“ dopóki Kościół rzymski trzy stawia żądania. Wiadomo każdemu, że Kościół katolicki, jako dzierżyciel powierzonego mu przez Chrystusa Pana urzędu nauczania i pasterzowania dusz, musi potępiać wszelką błędną naukę. Związek ewangielicki atoli w swem kacerskiém obrachowaniu wybiera wyrażenia *„jedyny* Kościół Chrystusowy,“ (aby to nabrało wrażenia, jakoby odmawiano wszystkim innym charakteru chrześciańskiego) i „potępienie ewangelików,“ jakoby odsądzano wszystkich ewangelików kategorycznie od zbawienia wiecznego Punkt drugi odnosi się do chrztów i małżeństw protestanckich. Wiadomo, że Kościół katolicki uważa za ważny chrzest udzielony przez wierzącego w Chrystusa protestanta we formie biblijnéj i chrzest konwertyty wtenczas tylko powtarza, jeżeli osobiste lub rzeczowe okoliczności poszczególnego przypadku, budzą poważną wątpliwość co do ważności odnośnego aktu chrztu św. Tak samo znaną jest rzeczą, że podług reguły zawarte małżeństwa protestanckie są uważane przez Kościół katolicki za ważne, protestantyzm zatém nie ma w tym względzie żadnego powodu do skargi. Ale „związek ewangelicki“ pragnie uskarżać się. Dla tego żąda on „bezwzględnego“ uznania chrztu dopełnionego w ewangelickim kościele; mamy zatem bez wyjątku uważać każdy chrzest za ważny, chociaż nawet wiemy, że chrzcący pominął formę, albo nie wierzył w Trójcę św.! Daléj mamy „uznać bezwzględnie ślub ewangelicki jako podstawę chrześciańskiego małżeństwa.“ A wreszcie zapewnienia pokojowe Biskupów katolickich mają być „bez znaczenia“, dopóki katolicy nie zrzekną się żądania powrotu Jezuitów i im „pokrewnych“ zakonów. Panowie z ewangelickiego związku twierdzą, że „główném zadaniem Jezuitów i im pokrewnych zakonów było zawsze zwalczanie protestantyzmu.“ Dowodu, że tak bezwzględnie w roku 1872 wypędzeni zakonnicy zgrzeszyli przeciw prawu lub pokojowi, nie dostarczają jednak owi „bracia związkowi.“ A zatem: związek ewangelicki ma pretensyą, aby policya znosiła te stowarzyszenia religijne, które on uzna za „zwalczające protestantyzm“ i członków ich wypędzała! I to się nazywa wolnością, prawem i pokojem! Czy w obec równouprawnienia wyznań mają katolicy także stawić żądanie, aby stowarzyszenia jak „związek ewangelicki“, które notorycznie mają za główne zadanie „zwalczanie katolicyzmu“ i bez wątpienia są „wyzwaniem do walki katolickiego ludu i ciężką ujmą dla kościelnego pokoju“, aby takie stwarzyszenia traktowano równie delikatnie jak Jezuitów?

Słowem, związek ewangelicki znowu okazał przed całym światem swój brak zamiłowania prawdy, niesprawiedliwość i brak pokojowych dążności.

KORESPONDENCYE.

Lwów, 26 września.

(Pożegnanie b. marszałka. — Powiększenie liczby posłów z miast.)

(a) Wczoraj pożegnał b. marszałek krajowy, hr. Jan Tarnowski, Wydział krajowy, któremu przedwczoraj na sesyi po raz ostatni przewodniczył, i urzędników Wydziału krajowego. Pożegnanie było serdeczne. O godzinie $10^1/_2$ przybyli do bióra marszałka członkowie Wydziału krajowego z prezesem p. Pietruckim na czele, który w imieniu swych kolegów w ciepłych i serdecznych słowach podziękował ustępującemu marszałkowi za jego gorliwą i pełną poświęcenia pracę dla spraw publicznych.

Z kolei żegnali marszałka urzędnicy banku krajowego, w imieniu których przemówił dyrektor p. Zgórski, — w końcu urzędnicy Wydziału krajowego i zakładów krajowych. Żegnając tych ostatnich przemówił hr. Tarnowski w następujących słowach:

Opuszczając dziś urząd, który przez lat cztery miałem zaszczyt piastować, i ustępując ze stanowiska, na którém w pośród Was Panowie i wspólnie z Wami pracowałem, czynię zadość potrzebie serca, wypowiadając do całego zebranego tu grona urzędników Wydziału krajowego słowo serdecznego pożegnania.

Kiedy przed czterema laty obdarzony zaufaniem Najj. Pana obejmowałem nowe podówczas dla mnie obowiązki, zdawałem sobie dość jasno sprawę z trudności, jakie ze stanowiskiem marszałka krajowego są połączone. Ufałem, może zanadto, we własne siły i w moje dobre chęci; to jedno przecież śmiało dziś powiedzieć mogę, że cały zasób dobréj woli, na jaki mnie stać było, oddałem na usługi powierzonego mi urzędu.

W skromnym zakresie atrybucyi marszałka starałem się przynajmniéj, żeby żadna sprawa, choćby drobna, nie ucierpiała przez zaniedbanie z méj strony obowiązków.

Jeżeli działalność moja tutaj nie była bezużyteczna, zawdzięczam to w znacznéj mierze waszemu, Panowie, współdziałaniu.

Pozostały mi żywo w pamięci słowa, które poprzednik mój ś. p. marszałek Zyblikiewicz przy pożegnaniu do Was wypowiedział, bo z ust jego pochodzące, były one dla Was Panowie chlubném świadectwem:

„Nie spodziewałem się znaleźć tyle gorliwości, zacności i poczucia obowiązku, ile rzeczywiście w gronie urzędników Wydziału krajowego znalazłem.“

Te słowa i świadectwo w nich zawarte niech mi wolno będzie w całéj rozciągłości i w całéj pełni powtórzyć: Chciejcie Panowie wierzyć, że upłyniony okres wspólnej z Wami pracy będzie dla mnie zawsze jedném z najmilszych w życiu wspomnień.

Za życzliwość, któréj liczne i nieraz bardzo ujmujące odbierałem dowody, chciejcie przyjąć moje najszczersze dzięki.

Żegnając Was Panowie, życzę z całego serca wszystkim powodzenia i pomyślności, życzę zwłaszcza, aby praca Wasza w usługach kraju i krajowego samorządu wydawała jak najobfitsze owoce, żeby wychodziła zawsze na dobro i pożytek tego, co sercom naszym najdroższe — na dobro i pożytek naszego kraju.

Raz jeszcze z głębi serca żegnam Was, Panowie, i proszę, żebyście mnie zachowali w życzliwéj pamięci.“

Imieniem urzędników odpowiedział sekretarz p. Antoniewicz, dziękując mu za pochlebne słowa uznania i podnosząc od działalności jego nadewszystko przejęcie się obowiązkiem publicznym, który to przykład przyświecać im będzie w dalszéj pracy dla ojczystego kraju.

P. marszałek rozrzewniony dziękował jeszcze raz wszystkim z osobna za gorliwą pracę i sumienne pojmowanie obowiązków, ściskając wszystkim serdecznie dłonie.

O godzinie 2 po południu zebrali się na dworcu kolei członkowie i urzędnicy wydziału krajowego, ażeby jeszcze raz pożegnać hr. Tarnowskiego. Przybyli również na dworzec namiestnik hr. Badeni, Arcybiskupi Morawski i Issakowicz, ks. Biskup Puzyna i wielu innych dostojników duchownych i świeckich. O godzinie $2^1/_2$ ruszył pociąg. Hr. Tarnowski udał się do Dzikowa, zkąd za parę dni pojedzie do Wiednia, aby złożyć Najj. Panu podziękowanie za życzliwe słowa, wypowiedziane w akcie dymisyjnym. W akcie tym bowiem wypowiada hr. Taaffe z polecenia monarchy wyrazy uznania hr. Tarowskiemu „za okazane na stanowisku marszałka krajowego dowody poświęcenia patryotycznego.“

Po wyjeździe marszałka Tarnowskiego objął przewodnictwo w wydziale pan Oktaw Pietruski, a nowy marszałek ks. Sanguszko, przybędzie do Lwowa dopiero w przyszłą niedzielę, dnia 5 października.

Wydział krajowy uchwalił wnieść do sejmu, w sprawie powiększenia liczby posłów z miast, przedłożenie, w którém przemawia za tém, aby sejm przyznał wirylne głosy prezesowi Akademii Umiejętności i rektorowi politechniki lwowskiéj, a nadto powiększył o jednego liczbę posłów miasta Krakowa, a o dwóch liczbę posłów miasta Lwowa. Natomiast oświadcza się wydział krajowy przeciw przyznaniu sześciu mniejszym miastom, jak Gródek, Buczacz, Brzeżany, Czortków i t. d. prawa wybierania osobnego posła.

ZIEMIE POLSKIE.

* Car w Poczajowie. Jak wiadomo, udał się car po manewrach pod Równem do monastyru poczajowskiego. O wizycie téj piszą do „Przeglądu“:

Następnego zaś dnia, w niedzielę, pojechał o świcie do Poczajowa. Oczywiście w dniu tym nie byłem w Poczajowie, ale mi mówili znajomi moi, Rosyanie, że u wjazdu przed ławrą (klasztorem) znajdowała się wspaniała brama tryumfalna, a na dziedzińcu klasztornym stała jako okaz etnograficzny, gromada ludzi, mężczyzn i kobiet, uchodzących za Rusinów galicyjskich. Znajomi moi mówili mi, że nie bardzo wierzą, żeby to byli prawdziwi Rusini i mniemają, że musiano przebrać w charakterystyczne siermięgi galicyjskie miejscowych chłopów. Słyszeli bowiem, że w Poczajowie uskarżali się popi, że coraz trudniéj o prawdziwych Rusinów i że towar ten coraz jest droższy. Dawniéj dość było ogłosić po nadranicznych wioskach galicyjskich, że ihumen (przeor) wypłacać będzie po rublu od głowy, a Poczajów był pełen Rusinów; dziś towar tak zdrożał, że się nie opłaca sprowadzać go w gatunku prawdziwy. — Car popatrzał na tę gromadę, która padła przed nim na kolana, i pojechał daléj. — Dziwna rzecz, dla czego Poczajów uchodzi za Mekkę prawosławną i moskiewską, kiedy w nim nie ma ani jednéj cegiełki moskiewskiéj, ani jednego śladu, żeby tu kiedyś coś rosyjskiego było, natomiast wszystko od początku do końca jest polskie. — Nad cudownem źródłem, w którem na granitowym kamieniu wytłoczony jest ślad stopy Najśw. Matki Bogarodzicy, zbudował właściciel Poczajowa, szlachcic polski, p. Domaszewski, w 1653 roku cerkiew unicką murowaną, którą jednak potém w r. 1771 przemurował i powiększył Potocki, gdy stał się po Domaszewskich właścicielem Poczajowa. Źródło to było od dawna uważane za cudowne, tak że już w XVI stuleciu ściągali do Poczajowa ludzie, aby się napić wody z tego źródła. Wówczas Poczajów należał do rodziny Gójskich, a Anna Gójska zbudowała nad tém źródłem kaplicę katolicką drewnianą. Metropolita kijowski, Neofita, objeżdżając w 1559 r. Wołyń, zajechał do Poczajowa, a przyjęty gościnnie przez p. Gójską, ofiarował jéj obraz Matki Boskiéj, a ona zawiesiła go w téj kaplicy. W kilkadziesiąt lat potém poczęto obrazowi temu przypisywać cudowny wpływ, tak jak wprzódy przypisywano go owéj źródlanéj wodzie, płynącéj z kamienia, na którym widać ślad stopy Matki Boskiéj. Kiedy Poczajów przeszedł od Gójskich drogą wiana do Domaszewskich, wtedy jeden z nich zbudował — jak rzekliśmy — cerkiew unicką murowaną. A zbudował dla tego cerkiew, a nie kościół, że wówczas, w kilkadziesiąt lat po dokonaniu Unii brzeskiéj, katolicy okazywali jak najwięcéj właśnie życzliwości dla Unii, któréj zresztą nie odróżniano wtedy wcale od łacińskiego Kościoła. — Więc Polak fundował tę cerkiew w swoim własnym majątku i na swojéj polskiéj ziemi; murowali ją polscy murarze, bo i system murowania jest taki, jak w całéj Polsce, a którego Rosya nie zna dotąd, i cegła jest taka, tych rozmiarów i tego układu, jaki przyjęty był w Polsce; cudowny obraz Matki Boskiéj jest także nasz, bo był własnością Polki, pani Anny Gójskiéj, słynnéj swojego czasu ze swéj gorliwości religijnéj i z cnót matrony; wszystko w Poczajowie do dziś dnia przypomina żywo Polskę, a Rosya nagle robi z tego swoję Mekkę! To doprawdy śmieszne, ale i oburzające zarazem.

W Poczajowie wystawiono carowi bramę tryumfalną, a dla tego, żeby już wszystko tam było polskie, więc i tę bramę budował Polak.

Opowiada następnie korespondent, że gubernator żytomirski, Jankowski, kazał w nocy zbudzić dzierżawcę dóbr Eckhardta, ukończonego inżyniera, stawić przed siebie a następnie zawieść do Poczajowa, gdzie musiał owę bramę dla cara wystawić.

— Sosnowice. Sprzedaż kopalni i fabryk Kramsty w nową wchodzi fazę. Nie mogąc uskutecznić sprzedaży na żądanych przez siebie warunkach, gwarectwo Kramsty zamierzn wszystkie swoje zakłady wydzierżawić. Na początek, wedle krążących tu pogłosek, wydzierżawiona być ma cynkownia „Emmahütte“ za 120,000 marek rocznie. Dzierżawcą ma zostać nowo powstała pod Będzinem walcownia blachy cynkowéj pod firmą Reif i Sp.

— Dobra po-Wittgensteinowskie. Z Wilna donoszą:

Z dóbr tych sprzedano do téj pory dobra Topory, w powiecie newelskim, w gub. witebskiéj; kupili je włościanie, płacąc po 20 rubli za dziesiatynę. Sprzedają téż w części włościanom a w części innym osobom dobra Głębokie, w pow. dziśniańskim, w gub. wileńskiéj. Płacą tam po 50 rubli za dziesiatynę. Dobra Koreliczyn, w pow. nowogrodzkim, kupił hr. Putkamer po cenie 80 rubli za dziesiatynę. Dobra Łachnów, w pow. mozyrskim, sprzedane zostały w masie po 6 rubli za dziesiatynę.

— „Nowoje Wr.“ pisze:

Z rozporządzenia ministra komunikacyi, wysłani zostali do Królestwa Polskiego i gubernii nadbaltyckich specyalni urzędnicy dla sprawdzenia, o ile urzędnicy tamecznych ko-

lei posiadają język rosyjski. Nie czyniący zadość pewnym w téj mierze wymaganiom, będą niezwłocznie zastąpieni przez urzędników, znających język rosyjski.

— Z Równa donoszą, co następuje: „Cesarstwo rosyjscy byli uprzejmymi dla obywatelstwa, które na ich powitanie zjechało do Równego. Opowiadają, że car pytał gubernatora kijowskiego Ignatiewa o właściwe znaczenie Wołynia, na co ten tłómaczył mu szeroko i długo, jako był to dawny kraj rosyjski, który następnie przez lat czterysta pozostawał pod panowaniem polskiém; lecz teraz znowu jest zupełnie rosyjskim i że tu wszystko w porządku. Car wtedy zapytał, co to są owi obywatele, którzy mają mu być przedstawieni. Ci, odparł gubernator, są to Polacy, lecz że tu na Wołyniu osiadły przeważnie możnowładcze rodziny, zatém owi obywatele polscy są zasad i przekonań zachowawczych, i to końcowe zapewnienie miało cara dobrze usposobić. Najbardziéj jednak wylanym okazywał się w. ks. Mikołaj — jak wiadomo, podupadły nieco na zdrowiu. Zaręczał, że nie ma przesądów, co się tyczy Polaków, i że nie pojmuje, czego od nich chcą i co im obecnie zarzucić można. Nie szczędził objawów czułości, a gdy w pewnym dzienniku rosyjskim ukazał się artykuł o manewrach ze zwykłemi oskarżeniami na Polaków, w. książę kazał poszukiwać znajdującego się gdzieś w okolicy sprawozdawcę i chciał go aresztować. Obywatele jednak polscy prosili, aby zaniechał tego zamiaru, dodając, iż przykroby im było, gdyby ktokolwiek miał w tych dniach być karanym, a że co się tyczy oskarżeń i napadów dziennikarskich, to tak do nich przywykli, że żadnego już nie sprawiają im wrażenia. Car Aleksander przybył do Spały w najlepszém usposobieniu; oczekiwał go margr. Wielopolski. Prawdopodobnie przy sprzyjającéj pogodzie przedłuży tam swój pobyt. We wtorek nadjechała do Spały księżna Kumberland, siostra carowéj."

AUSTRYA I WĘGRY.

* *Wiedeń*, 27 września. Nowy cios spotkał pana Tatiszczewa, bo oto „Fremdenblatt" zarzuca mu wręcz kłamstwo. „Fremdenblatt" omawia ostatnie jego artykuły zamieszczone w „Now. Wremia" wogóle z wielkiem niedowierzaniem, co się zaś tyczy rzekoméj rozmowy jego z jeneralnym konsulem austryackim p. Burianem, to „Fremdenblatt" wręcz oświadcza, upoważniony do tego przez samego p. Buriana, że podana przez Tatiszczewa treść rozmowy jest w większéj części zmyśloną lub niedokładną. I jakże tu wierzyć p. Tatiszczewowi? — Pisma tutejsze podają dziś bliższe szczegóły tyczące się przyjęcia i pobytu cesarza Wilhelma w Austryi. I tak na życzenie cesarza Wilhelma odstąpiono od zamiaru uroczystego powitania go na granicy monarchii. Uroczyste powitanie odbędzie się dopiero na dworcu wiedeńskim, gdzie straż honorową pełnić będzie kompania sztandarowa pułku piechoty imienia w. księcia badeńskiego. Wszyscy jenerałowie wystąpią w mundurach galowych. Cesarz w przejeździe z dworca do Schoenbrunn odwiedzi ambasadora niemieckiego ks. Reuss, poczem ulicą Ring i Maria Hilf uda się wprost do Schoenbrunn. Ulice, któremi cesarz przejeżdżać będzie, zostaną wspaniale przystrojone. Służbę honorową przy boku cesarza pełnić będą feldm. hr. Grünne, pułkownik pułku huzarów imienia cesarza, Benkoe, i kapitan korwety Sachs; przy boku króla saskiego zaś marszałek-por. hrabia Uexkuell, pułkownik Reinhold i major Saar. Łowy w górach styryjskich pod Mürzsteg i Radmer potrwają od dnia 2 do 8 października.

NIEMCY.

* *Berlin*, 28 września. Komenderujący jenerał IX korpusu armii, jenerał Leszczyński, ma wedle doniesień pism niemieckich być z pewnością następcą ministra wojny jenerała Verdy.

— *W dniu 19 b. m.* miał major Wissmann konferencyą z kilku pastorami protestanckimi, celem naradzenia się co do ewangelickich misyi we Wschodniej Afryce. Główném pytaniem było: dokąd najlepiéj wysłać misyonarzy w głąb lądu? Na to odpowiedział major Wissmann, radząc, aby wybrać większy lud z miejscowościami położonemi blizko siebie. Takim ludem jest n. p. szczep Wangamwesi, inteligentny i stósunkowo pracowity. Mówiono daléj o urządzeniu nabożeństwa dla ewangelickich żołnierzy afrykańskiego wojska, o klimacie i o urządzeniu domu dla chorych. Major Wissmann wyrażał swe zapatrywania i udzielał rad praktycznych.

— *Związek* dla socyalnéj polityki, który się zgromadził we Frankfurcie n. M. obradował na sobotniem posiedzeniu nad kwestyą strejków i kontraktów pracy. Profesor Munroe z Manszesteru bronił związków, jako pożytecznéj instytucyi, stanowiącéj mur obronny przeciw socyalizmowi. Na zebraniu tém uchwalono zwołać na przyszły rok międzynarodowy kongres socyalno-polityczny celem obrad nad kwestyą ochrony robotnika itp. Kilku mówców przemawiało gorąco za utworzeniem wydziałów robotniczych.

— *W Moguncyi* uchwalono w dniu 25 b. m. na wielkiém zebraniu utworzenie „związku ludowego dla katolickich Niemiec". Zebranie odbyło się pod przewodnictwem ks. Karóla Löwensteina. Celem związku jest zwalczanie błędów i dążności przewrotu na polu socyalném i obrona chrześciańskiego porządku społeczeństwa. Cel ten ma być osiągnięty przez popieranie chrześciańskich stowarzyszeń robotniczych, odpowiednie wpływanie osobiste ze strony pojedyńczych członków, pouczające wykłady, jako téż odpowiednie pisma.

ROSYA.

* Z manewrów pod Narwą podaje korespondent petersburski „Czasu" ciekawy epizod, mianowicie opisuje wypadek wysadzenia w powietrze jednego z mostów. Korespondent pisze:

Przerzucony przez leniwo sączący się strumień wody, most ten z jednéj strony zamaskowany olszyną, z drugiéj strony otwarty miał przed sobą widok na obszerną płaszczyznę, gdzie w odległości $^3/_4$ kilometra (od mostu) rozlokował się sztab z cesarzem, cesarzową i połową prawie dworu. Wszyscy z natężoną bacznością oczekiwali hasła o zbliżającym się nieprzyjacielu i chwili przygotowania dlań niespodzianki. Już ostatnia wedeta ustąpiła z placówki, dał się słyszeć jeszcze ostatni głośniejszy szmer polowego drutu telegraficznego, gdy jenerał inżynieryi, kierujący minami, spojrzał w stronę olszyny, zbliżył sią o kilka kroków do sztabu i salutując przed cesarzową, dał znak pogotowia. Cesarzowa, trzymając palec na guziku bateryi elektrycznéj, odwróciła na chwilkę głowę ku damie dworskiéj, polecając jéj przytrzymanie szalu, poczém naciska guzik i — straszna eksplozya rozległa się echem po cichéj i bezbrzeżnéj płaszczyźnie. Oczy wszystkich skierowały się ku mostowi, gdzie wśród tumanów kurzu i rozlatujących się belek, z przerażeniem ujrzano spadające w nurty potoku ciała ludzkie i końskie. Cesarzowa zemdlała, a obecni rzucili się, aby ją trzeźwić. Okazało się, że w tém okamgnieniu czasu, które dzieliło hasło jenerała od naciśnięcia guzika, z drogi zamaskowanéj zaroślami z przeciwległéj strony mostu wjechało na tenże most paru jeźdźców (w obozie mówiono, że kilkunastu oficerów; ale wiadomo, że w takich razach o przesadę nie trudno!), którzy w ten sposób padli ofiarą przypadku, od miejsca którego byłem w owéj chwili oddalony o 10 kilometrów i opinuję go tak, jak mi opowiadał jeden z wojskowych *attachés*.

Zkąd się oficerowie wzięli w téj chwili na moście; czy wina była ich nieostrożności, czy wina była po stronie damy pałacowéj, która swą rozmową parę sekund czasu zabrała, czy złego aparatu służby wywiadowczéj, czy wreszcie jenerała, nie wiadomo, — dość, że wypadek ten przykre i bolesne wywarłszy wrażenie na cesarzowéj, zniewolił ją do natychmiastowego wycofania się z manewrów i miał to następstwo, że już w manewrach pod Rownem nie chciała brać udziału czynnego i tylko rzadko pojawiała się przy przeglądzie wojska, poświęcając resztę czasu przejażdżkom w okolicę, zwiedzaniu szkół i zakładów dobroczynnych itp.

— Dzienniki petersburskie komunikują wiadomość, że przy ministeryum spraw wewnętrznych organizuje się dla zadecydowania kwestyi żydowskiéj specyalna rada, złożona z przedstawicieli głównych instytucyi państwowych, jenerał-gubernatorów i gubernatorów gubernii, wchodzących w obręd dozwolonego zamieszkiwania żydów. Radzie przedstawione będą prace komisyi pod przewodnictwem hr. Pahlena, dla zdecydowania, co należy przyjąć z projektu komisyi. Rada również będzie powołaną do wypowiedzenia swego zdania o opracowanym w ministeryum projekcie o ograniczeniu handlu trunkami, prowadzonego pod obcemi nazwiskami w szerokich rozmiarach przez żydów.

— Do wizyty carewicza w Konstantynopolu przywięzują, jak się zdaje, w Petersburgu, wielkie znaczenie i spodziewają się, że wizyta ta przyniesie donioślejsze rezultaty polityczne. Ma to być kompletna misya dyplomatyczna, w jakiéj carewicz wysłany został do sułtana. Wskazują w szczególności na to, iż Szakir pasza, dawniejszy ambasador w Petersburgu, a późniejszy pacyfikator Krety, oraz Reuf pasza, komendant korpusu gwardyi, ujęci są w zupełności dla interesów rosyjskich. Carewicz, któremu towarzyszyć będzie Nelidow, zakomunikuje obu paszom życzenie cara co do Bułgaryi, a oni podadzą je do wiadomości sułtana, jako zwierzchnika Bułgaryi. Nigdy jeszcze treść dyplomatycznéj misyi nie była tak otwarcie z góry zdradzoną, a dla tego téż nie bez słuszności twierdzą, iż robi ona komiczne wrażenie.

— W ostatnich czasach w kilku większych miastach, położonych w guberniach, gdzie żydom wolno jest zamieszkiwać, zauważono, iż wbrew zakazowi, wiele kantorów i biur handlowych, utrzymywanych przez żydów, posługuje się znaczną liczbą żydów cudzoziemców, którym nie tylko zajmowanie stanowisk subjektów handlowych, lecz nawet pobyt po upływie pewnych terminów jest wzbroniony. Z inicyatywy przeto Izby skarbowéj odeskiéj, ministeryum skarbu działając w porozumieniu z ministeryum spraw wewnętrzych, zamierza zaprowadzić we wszystkich biurach handlowych, utrzymywanych przez żydów, księgi sznurowe do zapisywania osób pracujących, iżby przy pomocy ich w każdéj chwili urzędnicy policyjni lub z Izb skarbowych, bez udziału członków komisyi, rewidujących patenty handlowe, mogli sprawdzać osobistości pracowników kantoru, jakich w każdéj porze dnia zastaną.

FRANCYA.

* *Paryż*, 27 września. Grono wielkich przemysłowców i bankierów francuzkich wybrało komitet, który zająć się ma urządzeniem wystawy francuzkiéj w Moskwie. Wystawa ta, na którą złożono już $1^1/_2$ miliona franków, ma się odbyć na wiosnę roku przyszłego. Prasa francuzka powitała projekt ten z wielkim zapałem i uważa go za pierwszy krok ku zawiązaniu ścisłych stósunków handlowych z Rosyą. Obiegają tu także pogłoski, że z okazyi wystawy téj uda się prezydent Carnot do Rosyi. — Eskadra austryacka powitaną została w Cherbourgu z zwykłemi honorami. Prefekt portu udał się na pokład okrętu admiralskiego, który powitał go 13 wystrzałami, podczas gdy orkiestra zagrała marsyliankę. Minister marynarki polecił, aby władze miejscowe przyjęły eskadrę austryacką jak najserdeczniéj.

Towarzystwa i Spółki.

W zeszły piątek o godzinie 6 wieczorem odbyło się na sali hotelu Francuzkiego nadzwyczajne walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Marcinkowskiego z miasta Poznania.

Walne zebranie zagaił p. dr. Święcicki dłuższém przemówieniem, w którém powiadomił zebranych, iż nadzwyczajne walne zebranie zostało zwołane w skutek okólnika dyrekcyi Towarzystwa Pomocy Naukowéj w sprawie obchodu 50-letniéj rocznicy założenia Towarzystwa. Okólnik dyrekcyi, rozesłany do wszystkich komitetów Towarzystwa, zaleca komitetom urządzić w dniu jubileuszu uroczyste nabożeństwo, a oprócz tego zająć się zebraniem funduszu jubileuszowego. Nadto prosi dyrekcya komitety o powiadomienie, gdyby jeszcze w jaki inny sposób chciały obchodzić jubileusz.

Na propozycyą p. dr. Święcickiego wybrano przewodniczącym walnego zebrania p. radzcę dr. Zielewicza, który do pióra powołał p. mecenasa Wolińskiego.

Następnie p. budwniczy Rakowicz mówił o pracach podjętych dotychczas przez komitet miasta Poznania celem przygotowania obchodu jubileuszowego. Między innemi doniósł, że zebranie funduszu jubileuszowego z miasta Poznania oddał komitet w ręce ks. Kolasińskiego.

Nad sprawą obchodu wywiązała się następnie dłuższa dyskusya; ostatecznie przyjęło walne zebranie następującą rezolucyą:

„Komitet dla miasta Poznania uchwala po wysłuchaniu opinii walnego zebrania członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj z miasta Poznania zająć się w myśl okólnika dyrekcyi Towarzystwa Pomocy Naukowéj zebraniem funduszu jubileuszowego; wszystkie inne propozycye w sprawie obchodu jubileuszowego pozostawia uznaniu szan. dyrekcyi."

Na tém zostało walne zebranie zamknięte.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 29 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał jenerał-adjutantowi, jenerałowi artyleryi do dyspozycyi, księciu Antoniemu Radziwiłłowi wielki krzyż orderu orła czerwonego z liściem dębowym.

* *Nowa gazeta* p. t. „Nowiny Warmińskie" zaczęła z dniem 27 b. m. wychodzić w Olsztynie na Warmii. Gazeta ta wychodzić ma dwa razy tygodniowo (we wtorek i piątek) i kosztować będzie 1 markę kwartalnie. Pierwszy numer na okaz z bardzo gustowną winietą, przedstawiającą piękne widoki Olsztyna (główny) i kościołów w Gietrzwałdzie i Swiętéjlipce (po bokach), wydany jest bardzo starannie. Jako odpowiedzialny za redakcyą podpisany jest p. Aleksander Nowacki, jako nakładzca księgarz Buchholz z Olsztyna. W słowie wstępném czytamy:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Z tém polsko-katolickiém pozdrowieniem przestępujemy progi wasze, kochani Wiarusy.

Pragniemy wydawać pismo ludowe dla Was, oparte na niezmiennych zasadach Kościoła katolickiego, broniące praw naszych przyrodzonych i nadprzyrodzonych, tyczące się wiary i języka ojczystego. Podawać będziemy obfite wiadomości z dziedziny Kościoła świętego, szkoły, polityki i gospodarstwa domowego. Wydrukujemy nowiny z naszéj kochanéj Warmii i z dalszych stron, wiadomości pouczające, wesołe i smutne, jedném słowem wszystko, co naszych czytelników zajmować będzie.

Prosimy przyjaciół zdrowego pokarmu dla ludu, aby „Nowiny Warmińskie" na poczcie zamówili i sąsiadów i znajomych do abonowania na nasze pismo zachęcali."

Wszystko to bardzo piękne, ale z jakiego powodu podjęto to nowe wydawnictwo — kiedy, o ile wiemy, „Gaz. Olszt.", wydawana przez p. Liszewskiego za cenę 75 fenygów kwartalnie, zupełnie wystarczała, mianowicie, że z dniem 1 października zacznie wychodzić także dwa razy tygodniowo. Czyby „Nowiny warmińskie" miały być wypływem jedynie konkurencyi?

Prosimy o bliższe szczegóły w tym względzie łaskawych naszych czytelników z stron tamtych.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem. Ż. Ż. z Nekli 34 marki. Laszka z Raciborza 3 marki.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* **Na Dom św. Józefa** odebraliśmy od ks. proboszcza Jarochowskiego marek 15, które wręczyliśmy komu należy.

* **Na głód duchowy** (Towarzystwo Czytelni Ludowych). Zebrane na miłéj uczcie w Hetelu Francuzkim przez A. W. 28 marek 50 fen.

* **Do redakcyi** naszéj nadesłano z Wąwelna kilka powtórnie rozkwitłych róż, oraz poziomki z lasu i maliny z ogrodu, które po raz wtóry w tym roku dojrzały.

* **Tutejszym** Siostrom Elżbietankom pozwolił naczelny prezes na rzecz ich zakładu zbierać kolektę w Poznaniu i w powiatach wschodnim i zachodnim poznańskim, grodziskim, nowotomyskim, kościańskim, obornickim, szamotulskim, śmigielskim i średzkim — i to do 1 października 1891.

* **Zwyczajne posiedzenie** wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę 1 października o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku obrad: Listy z Boliwii J. Jackowskiego, inżyniera górniczego (ciąg dalszy).

* **Na sobotniem** posiedzeniu rady miejskiéj uchwalono w myśl wniosku radnych Jaeckla i towarzyszy wnieść do kanclerza petycyą o otwarcie granicy od strony Królestwa Polskiego dla dowozu trzody chlewnéj.

* **W zakładzie głuchoniemych** pożegnano w sobotę p. Marcelego Brzeskiego, długoletniego nauczyciela w tymże instytucie. Po nabożeństwie zebrali się tak nauczyciele jak i wychowańcy zakładu w auli, gdzie do ustępującego pedagoga przemówił dyrektor, pan Radomski, podnosząc zasługi jego. Na pamiątkę ofiarowali koledzy p. B. obraz z swemi portretami. P. Brzeski podziękowawszy kolegom, odezwał się do uczniów, napominając ich do pilności i posłuszeństwa.

* **Obecna sesya sądów przysięgłych** przedłużoną jeszcze została do dnia 4 października. Pod decyzyę przyjdą jeszcze następujące sprawy: dziś przeciw robotnikowi Antoniemu Eiermannowi z Jerzyc, oskarżonemu o rabunek (obrońca adw. Chrzanowski) — Dnia 2 października przeciw rzeźnikowi Jędrzejowi Zakrzewskiemu, czeladnikowi rzeźnickiemu Józefowi Zakrzewskiemu i robotnicy Wiktoryi Polerowiczównie z Jaraczewa o przekroczenie ustawy o środkach pożywienia (obrońca adw. Dziorobek i ref. Trogisch); przeciwko właścicielce domu Praksedzie Andrzejewskiéj z Kostrzyna o krzywoprzysięstwo (obrońca adw. Fahle). — Dnia 3 października przeciwko piekarzowi Szawłowi Markusowi z Połajewa o krzywoprzysięstwo (obrońca adw. Ullmann). — Dnia 4 października przeciwko czeladnikowi młynarskiemu Józefowi Sommerowi z Łęczycy o rozmyślnie podpalenie (obrońca adw. Salz).

* **Landratura** i wydział powiatowy wschodniego powiatu poznańskiego, przenoszą się z dniem 2 października z Piekar na Groblę numer 13.

* **Z Nowego Tomyśla** donoszą do „Pos. Tagebl.," że robotnicy tamtejsi powracają już z Saksonii, bo w gruncie rzeczy przy ciężkiéj pracy więcéj tam nie zarabiają, jak tutaj. Pod jakimkolwiek pretekstem więc zerwali kontrakt i powracają do ojczyzny. — Oby wszyscy do tego przekonania przyszli, że w domu najlepiéj.

* **Położona** w powiecie wągrowieckim majętność rycerska Damasławek, obejmująca 417 hektarów obszaru, a należąca do pani Matyldy Saenger, sprzedaną została za pośrednictwem ajenta Lichta panu Mengel z Meklemburgii.

* **W Stokach**, w powiecie międzyrzeckim, złośliwa ręka podłożyła po raz drugi ogień. Spalił się gościniec i budynki gospodarcze Michała Cyranika, a we wtorek stodoła Szymona Wapniarza. W chwili, kiedy ludzie wraz z żandarmem zajęci byli gaszeniem ognia, niegodziwiec podpalił nieco daléj zabudowania Władysława Cyranika, które téż spłonęły. Wiatr przeciwny i 9 sikawek, które z różnych stron na miejsce przybyły, ocaliły folwark proboszczowski i resztę gospodarzy od nieszczęścia. Sprawcy nie wyśledzono dotąd.

* **Ekspektant** Zitwitz w Chodzieżu posłany został do Nekli w powiecie średzkim, a ekspektant Schneider z Myślątkowic do Sadów w powiecie zachodnim poznańskim, celem komisorycznego objęcia odnośnych urzędów komisarzów obwodowych.

* **Podczas zamieszek** w Witu zamordowany także został cieśla Józef Zawidzki z Szarleja w powiecie inowrocławskim.

* **Z Pszczewa.** W roku bieżącym wstąpiły z parafii pszczewskiéj dwie panienki do nowicyatu Sióstr Boromeuszek w Trzebnicy, a jedna do Sióstr Elżbietanek we Wrocławiu, młody zaś nauczyciel także z téj parafii pochodzący, do Braci Salezyanów w Neuss nad Renem. Zakon ten, jak wiadomo, zajmuje się pielęgnowaniem chorych.

* **Bydgoszcz.** Na konferencyi landratów, o któréj w poprzednim numerze donosiliśmy, przyjdą pod obrady następujące punkta: 1) czynności wydziałów powiatowych fungujących od 1 kwietnia r. b. w prowincyi naszéj. 2) Czy reskrypt prezydyalny z dnia 27 czerwca r. b. dotyczący czynności komisarzy drożnych, da się praktycznie przeprowadzić i czy za pomocą jego osięgnie się zamierzone cele? (referent: landtat bydgoski Unruh). 3) Sprawa powiatowych kas oszczędności i reskrypt prezydyalny z dnia 17 maja r. b. 4) Czynność komisarzy obwodowych w zabezpieczeniu na przypadek okaleczenia i na starość, (referent landrat bydgoski Unruh).

* **Sieraków.** Od 17 b. m. zamknięty został dla przejazdu tutejszy most na Warcie, równający się zaiste ruinie. Przewóz dokonuje się promem. Nie wiedzieć nawet, kiedy się nasze władze wezmą do reparacyi mostu.

* **Ze sądu.** Stósownie do przepisów sądowych objaśnia sędzia powołanego na świadka poczciwego chłopka, tłómacząc mu, żeby nie zeznawał pod przysięgą tego, co mu może ludzie, chociażby najbliżsi krewni opowiadali, lecz co sam na własne oczy oglądał. Chłopek zrozumiał. — Nastąpiły przesłuchy — zaczynające się od znanych formalności — jak się nazywa i t. d. Jak stary? „Tego proszę Prześw. sądu zaprzysiądz nie mogę, bo to wiem tylko z *opowiadania*."

* **Zajście w Chorzenicach.** „Gazety warszawskie" otrzymały list następujący:

Szanowny Redaktorze!

Wobec powtarzających się nieustannie w pismach informacyi o wypadku w Chorzenicach, pisanych zawsze w celu szkodzenia honorowi pp. Wężyka i Jabłońskiego i przedstawiających przebieg wypadku zupełnie fałszywie (dość tylko zauważyć, że w żadnéj informacyi nie ma wzmianki o tém, iż p. Jabłoński został ranny i leżał w szpitalu), czuję się w prawie prosić Cię, Szanowny Redaktorze, o zupełne zamknięcie szpalt Twego pisma dla podobnych korespondencyi, które starają się *par force* robić opinią publiczną co do tego smutnego zajścia. Ze strony pp. Wężyka i Jabłońskiego nie było i nie będzie żadnéj korespondencyi. Sprawa ich nie budzi żadnych obaw, jest jasną i spokojnie oczekiwać będzie rezultatów śledztwa, które jeszcze ukończone nie zostało.

Odpowiedzią na dziesiątki rożnych artykułów będzie wtedy opublikowanie dowodów śledztwa.

Upraszam wszystkie pisma o łaskawe przedrukowanie niniejszego listu i zastósowanie się do prośby w nim wyrażonéj.

Dla Ciebie, Redaktorze, łączę wyrazy szacunku.

A. Jabłoński,
brat Mikołaja Jabłońskiego.

Dnia 26 września.

Życzenie to uważamy za zupełnie uzasadnione — zastósujemy się do niego.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 30go września św. Hieronima w.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 28 września.

BAZAR. Wichliński z Zagajnéj Dąbrówki, pani Majewska ze Zbietki, hr. Grudziński z Drzązgowa, pani Gustowska z Królestwa Polskiego, Gregor z Fijałkowa, Laetul z Austryi, pani Karśnicka z Mchów, pani Szuldrzyńska z Siernik.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Czarnecki z Siekowa, hr. Jezierski z Galicyi, hr. Potworowski z Parzenczewa, Szołdrski z Żegrowa, Poniński z Krakowa, dr. Schulz z Wulkowa, Thiel z Wrześni, Schredow z Zippna, Santz z Elberfeldu, Eiselmeyer z Wiesbadenu, Królikowski z familią z Warszawy, Siedlecki z żoną z Warszawy, pani Janowska z Warszawy, Skirmunt z żoną z Warszawy.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dr. Chełmicki z Żydowa, Majewski z Kobylec, pani Kucner z Ostrowa, Kruszyński z familią z Poznania, Pajzderski z bratem z Łęgu, Sławoszewski ze Sławoszewa, Kleber z Bonn, Wesołowski z Oberkassel, Heickerodt z Magdeburga, Konolski z Warszawy.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 29 września. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza pogoda

Żyto: bez handlu

Okowita: wyżéj

Cena wypowiedzia[illegible]. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez bec[illegible]ki) tow. opodat. 50-ta 61,70 pł., 7[illegible]-ta 42,00 wrzesień 50-ta 61,70, 70-ta 42,00 m., październik 50-ta 59,70, 70-ta 40,00 m.

([illegible] giełdowe).

Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000% fralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 61,60 mrk., 70-ta 42,00 m., wrzesień —,— mrk., październik 50-ta —,—, 70-ta —,— m.

Poznań, 29 września. — Ceny mąki. Pszenna 27,50 rżana 28,50 za 100 kilogr.

Telegram giełdowy

Berlin, 29 września 1890. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	27	29
Pszenica staléj.		
na wrzesień-październik . .	190 25	191 —
na kwiecień-maj	191 50	191 50
Żyto wyżéj.		
na wrzesień-październik . . .	174 50	176 —
na kwiecień-maj	163 50	164 75
Oléj rzep. wyżéj.		
na wrzesień-październik . . .	64 —	64 80
na kwiecień-maj	58 —	58 70
Okowita potw.		
eksportowa	42 50	42 50
na wrzesień	42 40	42 40
na wrzesień-październik . . .	— —	— —
na październik-listopad . . .	39 50	39 50
na listopad-grudzień	38 —	— —
na kwiecień-maj.	38 50	39 70
Owies		
na wrzesień-październik . . .	141 —	140 75
Wyp.-żyta wsp.	150	150
Wyp.-okowity kw. eksportowa .	240,000	10000
" " " spożywcza. .	,000	,000
Kurs z dnia	26	27
Consol. 4%	106 20	106 20
Consol. 3½%	99 30	99 60
Poznańskie 4% listy zastawne .	101 80	101 80
Poznańskie 3½% listy zastawne	97 90	97 90
Poznańskie listy rentowe . . .	102 90	103 —
Austryackie banknoty . . .	180 95	180 80
Austryacka renta srebrna . .	79 30	78 90
Rosyjskie banknoty	255 —	251 80
Rosyjskie listy zastawne . . .	102 60	102 10
Polskie 5% listy zastawne . .	73 50	72 90
Polskie likwidacyjne listy zast. .	69 25	68 90
Węgierska 4% renta złota . .	90 80	90 90
Węgierska 5% renta papier. .	89 30	89 25
Austryackie kredytowe akcye .	174 50	174 —
Austryackie francuskie koleje .	114 50	114 25
Lombardy	71 25	70 60

Usposobienie: słabe.

Dnia 28-go b. m. o godzinie 3½ z rana zakończyła żywot doczesny, opatrzona śś. Sakramentami, w 75 roku życia matka moja ś. p.

Józefa Podlewska.

Eksportacya do kościoła wilkowyjskiego odbędzie się we wtorek o godzinie 6-téj wieczorem, pogrzeb zaś nazajutrz o godz. 10-téj z rana.

Czcigodnych konfratrów proszę pokornie o memento. (490)

W smutku pogrążony syn

Ks. Franciszek Podlewski.

Wilkowyja p. Jarocin, d. 28. 9. 1890.

!!Na miesiąc październik!!

Różaniec

do Najświętszéj Maryi Panny

oraz **Droga Krzyżowa.**

Napisał X. Wł. Enn.

Cena za egzemplarz o 56-ciu stronach 10 fen., z przesyłką 15 fen., 50 egzemplarzy 4 marki z przesyłką, 100 egzemplarzy z przesyłką 6 marek. Adresować wprost do

Drukarni Kuryera Poznańskiego

w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

FORMULARZE

do uzupełniających

wyborów członków Dozoru kościelnego i Reprezentacyi parafialnéj

poleca

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

---

73 | Jedyny polski skład bławatny | 73

na prowincyą — wysyłający

Na sezon jesienno-zimowy

polecamy w wielkim wyborze po cenach bardzo umiarkowanych lecz stałych

Materye wełniane na suknie, czarne i kolorowe

w wyrobach najnowszych.

Jedwabie czarne i kolorowe,

Firanki — Kobierce,

Materye meblowe. Płótna, Słołowiznę, płócienka na pościel,

Kołdry watowane

Bieliznę męzką — Krawaty — Flanele

Na życzenie wysełamy próby na prowincyą.

J. & T. KAMIENSKI,

skład bławatny i fabryka bielizny męzkiéj

Poznań, Stary Rynek 73, dom Banku Przemysłowców.

Filia: Żnin, ulica Poznańska. (131)

73 | podróżujących | 73

Oliwę do gorzelni i lokomobil,

Smarowidło na osie,	Jałowiec,
Tran szwedzki i łój,	Kuchy lniane i rzepiowe,
Petroleum amerykańskie,	Kamyszek do pszenicy,
Sól bydlęcą i kuchenną,	Carbolineum Avenarius,

Farby, lakiery i pokosty

polecają po cenach najniższych (379)

S. Otocki & Sp.

skład drogeryjny,

Poznań, ulica Berlińska nr. 2.

DO AMERYKI.

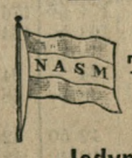

Niderlandzko-Amerykańskie Towarzystwo żeglugi parowéj.

(Niederländisch-Amerikanische Dampfschifffahrts Gesellschaft.)

Jedyne połączenie parowcem pocztowym

między

ROTTERDAMEM a NOWYM YORKIEM

AMSTERDAMEM a BUENOS-AYRES.

Najszybciejsza jazda. Znakomite wyżywienie. Najtańsze ceny przewozowe.

Podręczniki angielskie jako i opisy Ameryki **gratis i franco.** Bliższych wiadomości udziela (234)

Zarząd w Rotterdamie.

Rumuńska 6% renta

wywołana jest z obiegu na dzień 1 stycznia 1891. W miejsce jéj wydana

Rumuńska 4% amortyzacyjna renta z r. 1890

wyłożona jest u nas do subskrypcyi dla kupujących za gotówkę po 86,50, a dla konwertujących po 86,42 przy obliczeniu sześcioprocentowéj renty po 102. Subskrypcyę zamkniemy (494)

w środę, dnia 8 października 1890

i dla tego oczekujemy niezwłocznego nadesłania nam poleceń i papierów do konwersyi przeznaczonych.

Bank Włościański w Poznaniu.

Księgarnia katolicka

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

otrzymała na skład i poleca świeżo wydane dzieło: (471)

ŻYWOT Chrystusa Pana

przez

Wielebnego Ludwika z Grenady, Dominikanina,

tłómaczenie

Stanisława Górskiego.

Cena 2 marki.

Nadsyłający tę kwotę w liście, w znaczkach pocztowych niemieckich do księgarni katolickiéj Dr. Miłkowskiego w Krakowie otrzyma dzieło odwrotną pocztą franco.

Nowo otworzony skład

pod firmą:

F. Raczkowski,

Poznań, Nowa ulica 8 (Bazar)

poleca

Wszelkie nowości na sezon jesienny i zimowy w wełnach i jedwabiach, tak kolorowych jako i czarnych.

Płótna, stołową bieliznę, ślązką i bielefeldzką

Bieliznę męzką i damską, jak najlepszego kroju.

Materye na meble, firanki, dywany, chodniki, portyery. (287)

Ceny nizkie lecz stałe.

PS. Przyjmuję także w robotę **suknie, płaszcze i wierzchy na futra.**

Siegel'a „Smierć nagniotkom" (Hühneraugen Tod)

fabr. przez Aug. Siegela w Genthin,

jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeryach, u chirurgów itp., również na prowincyi; specyalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Stęczniewskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel. Kraatz w Bydgoszczy. (1407)

Polecenia: Radzca zdrowia Dr. Sendler w Magdeburgu, Dr. P. M. Blüher w Lipsku, F. Staude, król. chirurg J. K. Mości Wilhelma I. H. Kirschbaum, chirurg J. Excelencyi feldmarszałka hrabiego Moltkiego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów i t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widok publiczny.

W. A. Kasprowicz

Fabryka wyrobów z czarnéj gumy i bandaży — Skład tow. gumowych i chirurg. instrumentów

ma handel swój znacznie powiększony tylko

przy ul. Fryderykowskiéj

Nr. 5, (143)

naprzeciw placu Sapieżyńskiego, obok poczty.

Kartoflarki systemu Hrabiego Münster.

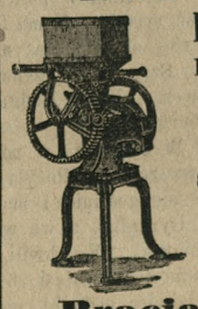

Parowniki do paszy dla bydła

patentu Webera, nowo poprawionéj konstrukcyi,

Srótowniki

patentu Ludwigshütte, pojedyńcze i dobre.

Cylindry do sortowania kartofli, siekacze do kartofli i buraków, płuczki do kartofli i buraków rozdrabiacze do kuchów

i inne maszyny i narzędzia rolnicze polecają zaraz ze składu (493)

Bracia Lesser w Poznaniu.

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN"**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Polecam wszelkie meble wyściełane

od najprostszych do najwykwintniejszych.

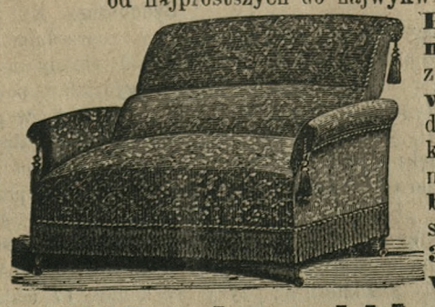

Przerabiam stare meble w domu i po za domem, **dekorowanie pokoi,** urządzanie firan itd. wykonuję rzetelnie i tanio. **Gotowe meble** zawsze mam na składzie, **kanapy od 30 marek począwszy.** (474)

J. N. Dankowski, tapicer i dekorator,

Poznań, ulica Podgórna nr. 5.

Heyducki & Eichstaedt

(121) polecają

komże, alby, birety,

kołnierzyki i obojczyki,

po cenie umiarkowanéj.

Kurs zimowy nauk

w mojéj wyższéj szkole żeńskiéj

rozpocznie się we wtorek dnia 14 października. (495)

A. Estkowska,

ulica Piotra 5.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom Kościoła donoszę niniejszem, iż (462)

warsztat mój budowania organ,

znajdujący się dotychczas na Piekarach pod Nr. 18 przenoszę pod **21 na Piekarach** i że zarazem takowy powiększam.

Polecając się nadal łaskawym względom Wielebnego Duchowieństwa i Szanownym Dozorom Kościoła, przyrzekam, że będę się starał podjęte prace wykonywać zawsze sumiennie i po nizkich cenach.

Roman Hoffmann,

organmistrz.

Gęsie pierze!!

Najtańsze źródło!

Tylko 1 markę 20 fen. kosztuje funt nowego ręką dartego szarego pierza, które może być zaraz wsypanem w poszwy. Paczki poczt. po 10 funt. na próbę wysyłam za zaliczką. **I. Krasa,** handel pierza, **Praga** 620-I. (Czechy). Wymiana dozwolona.

Płaszcze nieprzemakalne

męzkie i damskie gotowe i podług miary w najnowszych deseniach po cenach najtańszych poleca (157)

W. A. Kasprowicz

Fryderykowska ul. 5

Poznań.

Pensyonat.

Powiększając od św. Michała rb. pomieszkanie, mogę jeszcze przyjąć **kilku uczniów** tutejszych wyższych zakładów naukowych na **stół i stancyą** pod przystępnemi warunkami. Staraniem mojem jest aby pensyonarze moi mieli ścisły dozór, troskliwą opiekę, skuteczną pomoc w naukach i otrzymywali co rok promocye. Zarazem **udzielam lekcyi prywatnych** w domu i poza domem, oraz **przysposabiam do gimnazyów.** Celem ograniczenia liczby pensyonarzy odpowiednio do nowego mieszkania proszę o **wczesne zgłoszenia.**

T. Woliński,

b. nauczyciel gimnazyalny.

Wielkie Garbary 55, I p. tuż obok gimnazyum. (316)

Osoby przyjeżdżające do **Poznania** na krótki lub dłuższy pobyt, znajdą wygodne

pomieszkanie stół i usługę

przy **ulicy Młyńskiéj nr. 1, I p.**

(486) **Brodnicka.**

Osoba

egzaminowana w masażu, poleca się do zimnych nacierań. (483)

Hotel Concordia (III p.)

na św. Łazarzu.

Osoba

pozbawiona wszelkiego utrzymania poleca się **do rozmaitych usług.**

Szylderowicz, wdowa,

w Poznaniu, ulica Mokra 1, III p

Od dnia dzisiajszego obliczamy przy zakupnie lub sprzedaży **poznańskich listów zastawnych i rentowych** 1/10% **prowizyi.** (497)

Dozorom kościelnym, które stale z nami pracują, obliczamy **tylko** 1/12% **prowizyi.**

Poznań, dnia 29 września 1890.

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Dr. Kusztelan.

Elementarz

dla polskich dzieci

z nauką czytania i pisania,

w mocnéj oprawie. Cena za egzempl. **25 fen.,** od 50 egz. począwszy po **20 fen.** W oprawie kartonowéj egzemplarz **20 fen.,** od 50 egz. począwszy **15 fen.** Nabywać można

w Redakcyi i Drukarni Kuryera Poznańskiego,

Św. Marcin nr. 16/17.

Panienki starsze, które z powodu słabego zdrowia lub innych przeszkód nie mogły wiele w naukach pracować, mogą się daléj u nas kształcić, i to głównie w tych przedmiotach, które im są najpotrzebniejsze. Cena bardzo umiarkowana. Lekcye rozpoczynają się we wtorek dnia 14 października. Zgłoszenia przyjmujemy w czasie wakacyi.

Dzieci, które jeszcze żadnych początków w naukach nie mają, przyjmujemy także. (497)

W. i M. Chmielewskie,

dawniéj przełożone wyższéj szkole żeńskiéj,

Poznań, Piekary nr. 22.

Wszelkie wody mineralne

najświeższego nalewu

oraz (202)

sole i ługi do kąpieli

poleca

R. Barcikowski.

Węgle

z **najlepszych kopalń** górnoślązkich po **najtańszych cenach** dostawiamy na każdą stacyą kolejową. Przy **dostawie na całą kampanią** jesteśmy w stanie służyć cenami **zredukowanemi i dogodnemi warunkami zapłaty.** (492)

Ruszta polygonowe

dozwalają używania **pyłu z węgli** z wielką korzyścią. **Ruszta polygonowe** oszczędzają **10% opału. O wczesne zamówienia upraszamy.**

Orłowski i Sp., Poznań.

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do

Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu.

Założona 1847

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Najlepsze rekomendacje.

Organista

żonaty, z chlubnemi świadectwami i rekomendacyami, poszukuje od 1-go stycznia 1891 innéj posady. — Łaskawe oferty do **Ekspedycyi Kuryera Pozn.** pod lit. N. N. 447.

Dobrze utrzymany (476)

fortepian

(skrzydło) jest z powodu przeprowadzki tanio do sprzedania przy **Półwiejskiéj ul. 25 na parterze,** tuż przy bramie Wildeckiéj.

Umieszczenia poszukują (498)

gospodynie

umiejące gotować prać, prasować, znające się na domowem i wiejskiem gospodarstwie, które bywały po kilka lat w jednem miejscu poleca i prosi o zlecenia **Zybert** w Poznaniu, Teatralna ulica nr 5.

Od ś-go Michała

życzę sobie przyjąć

kilka panienek

na pensyą

pod sumienną opiekę. Jestem nauczycielką egzaminowaną, mogę udzielać i pomocy w naukach; fortepian jest także w domu. Pensya umiarkowana. Zgłoszenia przyjmują i udzielają bliższ. wiadomości Wny **prof. Wituski** i **ks. dr. Lewicki** proboszcz przy kościele św. Marcina. (264)

Miejsce

dla ucznia

wakuje (457)

w aptece Jagielskiego.

Do rozpłodu zdatne (461)

czerwone stadniki

rasy Starobojanowskiéj są na sprzedaż w Domin. **Iłówiec** (Nitsche) pod Czempiniem.

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.